Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. CENA 5 MAREK.
Nr. 33. W Krakowie, dnia 14 sierpnia 1921 r. Rok XVI

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 50 Marek. — Pojedynczy numer 5 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 10 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 20 M
Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Do Czytelników i Przyjaciół!

Zawiadamiam wszystkich Czytelników i Przyjaciół, iż **„Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego“** są już w połowie wydrukowane. Będzie to duża książka. Całość będzie gotowa w ostatnich dniach sierpnia.

Koszta druku tej książki wynoszą okrągło 400.000 marek, które drukarni już teraz musimy zapłacić. Ani prezes Zamorski, ani ja pieniędzy nie mamy i dlatego prosimy tych wszystkich, którzy książkę tę chcą mieć, aby **już teraz pod adresem naszej redakcji przysłali po 200 marek za jeden egzemplarz książki.** Będzie to dla nas wielką pomocą w kłopotach.

Prosimy też mężów zaufania i zarządy Kół Związku Ludowo-narodowego, aby już teraz od tych, którzy „Wspomnienia z życia śp. ks. Stojałowskiego“ mieć pragną, zebrali na tę książkę pieniądze i co prędzej do redakcji je przysłali.

Ułatwi nam to szybsze wydawanie książki.

Równocześnie zawiadamiam, że w **10-letnią rocznicę śmierci śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, odbędzie się w Krakowie, w samą rocznicę śmierci, 23 października, w niedzielę, ogólny zjazd Stojałowczyków.** Stanisław Rymar.

Gdzie bezpieczeństwo publiczne?

Każdy ekonomista wie, że zasadniczym warunkiem rozwoju życia gospodarczego jest bezpieczeństwo publiczne: **bezpieczeństwo zdrowia, życia, własności** Kraj bogaty w surowce, zaopatrzony w kapitały, mający dobre siły robotnicze i wykształcone kierownictwo fachowe nie rozwinie swej produkcji, o ile rząd tego kraju nie zapewni społeczeństwu **spokoju, ładu i poszanowania prawa.**

Są to prawdy tak jasne, jak dwa razy dwa jest cztery. Przykro nam bardzo, że musimy o nich przypomnieć, komu należy.

Mnożą się bowiem w życiu naszem wewnętrznem objawy gwałcenia porządku publicznego, a rząd wobec nich stoi bezradny, niezdecydowany, chwiejny, w pozycji gapiowatej. Czy rząd nie rozumie niebezpieczeństwa, jakie się w tych objawach anarchji kryje? Czy też ujawnia w dalszym ciągu niezaszczytne dla niego tchórzostwo i małoduszność, milczące wobec terroru?

Dajmy jednak głos faktom ostatnich tygodni. Niech mówią same za siebie.

Na kopalni „Mortimer“ w Zagórzu pod Dąbrową wyleciała w powietrze prochownia. Istnieją poważne poszlaki, że dzieła zniszczenia dokonali komuniści, przygotowując rewolucję socjalną. Szósta to już z rzędu prochownia w Zagłębiu Dąbrowskiom, wylatująca w ciągu ostatnich 2 miesięcy w powietrze. Trudno chyba przypuścić, aby to były czyste przypadki. Raczej widzieć w nich należy planową rękę zbrodniarzy bolszewickich, którzy podkładają zapalone lonty pod młody gmach państwowości polskiej.

Bardzo niedawno robotnicy kopalni państwowej w Brzeszczach, rozzuchwaleni dziwacznem postępowaniem rządu, pobili dyrektora inż. Strączyńskiego i wywieźli go na taczce z kopalni. Ten sam los spotkał inżynierów Kokowskiego i Koima, kierowników kopalni: „Niwka Blanowicka“ i „Gustaw“.

Podczas manifestacji strajkowej w Łodzi, tłum napadał na publiczność, spychał ją z trotuarów, bił kijami „opornych“, wtargnął do cukierni, pokrajał rękę scyzorykiem komendantowi policji konnej Jezierskiemu i zarzucił kamieniami policjantów.

A zajścia w Poznaniu? A awantury w Inowrocławiu?

„Jeśli to wszystko nie wytrąca ze stanu bierności naszego rządu, to może zaniepokoi go napad tłumu na organ p. Skulskiego w Łodzi — na „Kurjer Łódzki“?

Pomijamy już dokuczliwość napadów bandyckich i liczne kradzieże, coraz zuchwalsze i coraz bardziej groźne.

W ostatnich dniach notowaliśmy masowy napływ zbolszewiczałych żydów z Rosji sowieckiej do Polski. Ilu wśród nich jest agentów bolszewickich?

A nasz minister spraw wewnętrznych nie ma nic pilniejszego do roboty tylko wysyła telegramy, zezwalające na pobyt w polskim kraju tym żydom, co nielegalnie, wbrew prawu i z pogwałceniem ustaw przedarli się przez nasz kordon graniczny.

Idźmy dalej. Oto już zjawił się w stolicy Polski poseł sowiecki — żyd Karachan. Na gmachu hotelu „Rzymskiego“ zawitał sztandar, czerwony od krwi ludzkiej. Agitatorzy komunistyczni, gęsto rozsiani po ziemi naszej, pójdą tedy pod naczelną komendę Karachana i podkładać będą dalej dynamit pod Polskę, tem sprawniej i sprężyściej.

Nie widzimy niestety, aby nasz rząd ogarniał położenie i miał odwagę stanowczo i konsekwentnie przeciwstawić się tej fali anarchji, która podważa nasze bezpieczeństwo publiczne.

Czem jest ta anarchja w życiu wewnętrznem — rozumie każdy. Przedewszystkiem — tamuje ona odbudowę kraju i rozwój gospodarczego życia. Nie zakwitnie ekonomicznie kraj, w którym zdrowie, życie i majątek obywateli narażone są na ciągłe niebezpieczeństwo, a rząd nie jest w stanie go usunąć.

W oczach zagranicy — tracimy coraz bardziej, składając takie jaskrawe dowody niedołęstwa, niezaradności, bierności czy tchórzostwa przed terrorem.

Nie społeczeństwo, nie jego większość dostarcza tych dowodów, ale rząd.

Tylko dzięki zdrowiu moralnemu społeczeństwa jest u nas nie gorzej, niż jest. Ale należy przecież zapytać: a gdzie rząd? Wszak do jego obowiązków najelementarniejszych należy ochrona obywateli przed samowolą i gwałtem. Na to jest rząd. Tego się rząd podjął i tego się odeń mamy prawo domagać.

Panie ministrze spraw wewnętrznych: gdzie bezpieczeństwo publiczne Polski?

Wybuch prochowni w Zagórzu.

Z Dąbrowy donoszą, iż w nocy z 28 na 29 lipca całe Zagłębie Dąbrowskie zostało poruszone silnym wybuchem. W ślad za nim dały się słyszeć przeraźliwe gwizdki syreny kopalnianej. Wyleciała w powietrze t. zw. prochownia, t. j. magazyn materjałów wybuchowych na kopalni „Mortimer“ w Zagórzu pod Dąbrową.

Wybuch był tak silny, iż w promieniu 2 kilometrów od prochowni wypadły niemal wszystkie szyby i dużo ram okiennych. Straty były nie mniejsze, niż przerażenie zbudzonych ze snu mieszkańców.

Pożar, jaki wynikł po wybuchu, ugasiły straże ogniowe.

Kto spowodował wybuch? Co było jego przyczyną?

Urzędownie — jeszcze nie ustalono.

Natomiast sosnowiecka „Iskra“, znająca stosunki miejscowe, tak charakteryzuje sprawę.

„W Dąbrowie istnieje, jako władza nadzorcza i inspekcyjna t. zw. urząd górniczy, który wzorem dawnych c. i k. władz opiekuje się czule naszym przemysłem i zaopatruje kopalnie Zagłębia w materjały wybuchowe, które mówiąc nawiasem, kopalnie mogą sprowadzać same, otrzymując z wolnej ręki towar lepszy i tańszy.

Materjały wybuchowe przychodzą w ładunkach wagonowych, a ponieważ urząd górniczy nie posiada własnych składów, magazynuje je w prochowniach okolicznych kopalń, polecając je opiece boskiej, boć przecie pilnowanie magazynów przez starych, zniedołężniałych ludzi, nie można nazwać opieką.

Fakt ten wykorzystali nasi komuniści, którzy od dłuższego czasu na zebraniach i w pismach głoszą o bliskim terminie przewrotu, nie mogąc jednakże wykonać go za jednym zamachem, rozpoczęli działalność od wysadzania magazynów z materjałami wybuchowemi i w przeciągu dwu miesięcy wylatuje w powietrze szósta prochownia, narażając skarb państwa na miljonowe straty.

Gdzieindziej, już po pierwszym wypadku postawiono przy magazynach warty wojskowe, u nas zaś pozwala się komunistom rujnować urządzenia kopalniane, narażając i rząd i przemysł na olbrzymie straty.

Uważamy też, iż w danym razie ponosi winę głównie urząd górniczy, który jako właściciel materjałów wybuchowych i jako władza nadzorcza,

winien był po pierwszym zamachu, który miał miejsce w Grodźcu, przedsięwziąć odpowiednie środki.

Dziś zaś sprawa tak stoi, że przemysłowcy żyją w obawie, czy komuniści lada dzień nie przystąpią do wysadzania fabryk i kopalń, a co w naszych warunkach i przy wybitnym poparciu krzyżacko-bolszewickim jest więcej niż prawdopodobne.

Dotychczas wysadzono prochownie w Grodźcu, Niwce, Halinie, Staszycu, Franciszku i Mortimerze, wyrządzając strat z górą na 100 miljonów".

Cóż na to rząd?

Wielka klęska Piastowców.

Pisałem przed tygodniem o tem, że Główna Komisja ziemska w Warszawie załatwiła wszystkie rekursy, które dotąd rozpatrzyła, pomyślnie dla obszarników. Jeżeli tedy powiatowe komisje ziemskie zechcą jeszcze raz próbować, czy nie uda się wywłaszczyć i na rządową parcelację przeznaczyć Kasinę, Pustków, Skołyszyn, Olszyny, Kościelniki, Łączki i t. d., to muszą ściśle trzymać się ustawy.

Dotychczasowe postępowanie i powiatowych Komisji i ziemskich i okręgowych Komisji ziemskich w Krakowie i w Przemyślu było wprost lekkomyślne. Oto główna Komisja ziemska w Warszawie nawet nie badała, czy majątki te nadają się do wywłaszczenia, czy się nie nadają. Adwokaci stwierdzili, iż w posiedzeniach okręgowych Komisji ziemskich nie brał udziału delegat Ministerstwa rolnictwa i to głównej Komisji ziemskiej wystarczyło do unieważnienia wszystkich wyroków tej Komisji.

Inaczej było z takiemi samemi wywłaszczeniami w Kongresówce. Tam skład okręgowej Komisji ziemskiej w Kielcach i w Białymstoku był dobry. A mimo to wyroki tych Komisji zostały obalone. Dlaczego? Oto dlatego, że **Komisje i powiatowe i okręgowe podały tylko krótko, iż ich zdaniem majątek jest źle zagospodarowany.** Główna Komisja ziemska stanęła na tem stanowisku, **iż orzeczenie, że majątek jest źle zagospodarowany, mają wydać rzeczoznawcy, w sądzie zaprzysiężeni.** Nie wystarczy uchwała wiecu Piastowców. **A ponieważ żadna z powiatowych Komisji ziemskich rzeczoznawców zaprzysiężonych nie przesłuchała, przeto główna Komisja ziemska wszystkie dotychczasowe uchwały unieważniła.**

Wobec tego stanu rzeczy nie ma mowy o tem, aby w tym roku choć mórg mógł z parcelacji rządowej ktokolwiek kupić: **NIKT NIC W TYM ROKU NIE DOSTANIE, A CO BĘDZIE W ROKU PRZYSZŁYM,** to dpiero zobaczymy. A pamiętajcie, jak to w zimie „Piast" przysięgał, **iż w tym roku w zachodniej Małopolsce 90.000 morgów ziemi dostaną chłopi z parcelacji rządowej.** Gdym wtedy z niedowierzaniem ruszał głową, dostało mi się wiele wyzwisk. A dziś? Milczy „Piast" i inne ludowcowe organki!

Hej! Piastowcy! lud od 3 lat czeka na obiecywaną przez was ziemię, na rządową parcelację — gdzie ona! Kazaliście czekać, wydaliście zakazy parcelacji i dziś obszarnik ma ziemię, a chłop na papierki. Obszarnik się śmieje, a chłop klnie i płacze!

Dla mnie i dla moich przyjaciół jasnem było od początku, iż z taniej rządowej parcelacji nic nie będzie. „Tanie mięso psi jedzą" — mówi chłopskie przysłowie. Dlatego to od początku przestrzegaliśmy naszych przyjaciół przed czekaniem na rząd i rządową parcelację. **Kto nam wierzył, dobrze na tem wyszedł.** Widzimy, że nawet **wielu posłów ludowców nam wierzyło,** a nie swoim wodzom, bo grunta pokupili, a nie czekali na rząd. **Ale ci sami posłowie wyborcom swoim kazali czekać.** Taki poseł Toczek na wiecu w Dynowie kłócił się ze mną o reformę rolną, a, jak słyszę, sam czemprędzej od miejscowego obszarnika 30 morgów kupił.

Zwracam się dziś raz jeszcze do tych małorolnych i bezrolnych, którzy mają zamiar dokupić ziemi: **musicie mi przyznać, iż słusznie i sprawiedliwie dotąd w tej sprawie pisałem!**

I dziś wam radzę: nie czekajcie na obietnice, nie czekajcie, aż te papierki, które macie, całkiem stracą wartość. Cena ziemi ciągle idzie w górę. Gdy rok temu za 5, a najwyżej 10 tysięcy marek we wschodniej Małopolsce najlepszej ziemi mórg kupić było można, dziś płaci się ją 50 i więcej tysięcy, a za dalszy rok trzeba będzie za nią zapłacić 100 albo może i 200 tysięcy! Powstał nareszcie Bank rolny w Warszawie, będzie więc łatwiej o pożyczkę. Drzewa na budynki zaczyna być więcej, dostać też można w fabrykach i gotowe domy. **Nie czekajcie na rząd, ratujcie się sami, jak który umie i może.**

Ja nie twierdzę, że z reformy rolnej nigdy nic nie będzie. Mam tę wiarę, że gdy zimą wybierzemy nowych posłów i zbierze się nowy Sejm, to nowy Sejm raz jeszcze zastanowi się nad tą sprawą i taką ustawę ułoży, aby z niej coś było. Ale na razie radzi jeszcze stary Sejm i obowiązuje stara ustawa rolna. Ojcowie tej ustawy, Piastowcy, wstydzą się przyznać do błędu i nie chcą przystać na zmianę tej ustawy już teraz. A szkoda! Myślą oni, że nowy prezes Głównego Urzędu ziemskiego, pan poseł Kiernik, może coś przecież i z tej ustawy wydusi. Niech dusi! Ale nam się zdaje, że skoro p. poseł Kiernik w ciągu 2 i pół lat nie przeprowadził nawet tego, żeby w jego powiecie około 3000 morgów, które od 2 pokoleń chłopi

od rządu dzierżawią, żeby to im rząd sprzedał — to i w całem państwie reformy rolnej nie przeprowadzi. Stanisław Rymar.

Dwie osady dla polskich inwalidów fundacji Felicji i Aleksandra Skarbków.

W obszarnej sali koszar we Lwowie przy ul. Kleparowskiej, gdzie mieści się Okręgowa Ekspozytura Sekcji Opieki M. S. Wojsk., odświętnie w zieleń przystrojonej, odbyła się w niedzielę o godz. 10 przed południem niezwykła uroczystość: **losowanie 10-morgowych działek rolnych fundacji Felicji Skarbkowej pomiędzy inwalidów armji polskiej, ofiarowanych im darmo** w uznaniu spełnionego chlubnie żołnierskiego obowiązku i patrjotycznego czynu wobec Ojczyzny — w Dobrach Nikłowicach i Orchowicach. Przemówiło w ten sposób złote serce polskie i dało wyraz wielkodusznej wspaniałomyślności i prawdziwie wielkim czynem stwierdziło, iż tradycyjna w rodzie ofiarność nowe do dawnych dorzuca przykłady, gdy w grze dola żołnierza, wracającego inwalidą z zaciętych walk o wolność Rzeczypospolitej.

Do zebranych inwalidów przemówił pierwszy pułk. dr. Bąkowski, który zaznaczył, iż czuje się szczęśliwy, biorąc udział w akcie losowania, odbywającym się niestety w nieobecności p. Felicji Skarbkowej i posła Aleksandra Skarbka. Do pomyślnego kresu doprowadzoną została szlachetna sprawa po przezwyciężeniu trudności prawnych i formalnych. Tak hojnie uposażeni inwalidzi z głębi serc niosą dziś szczerą serdeczną podziękę za wielkoduszny, prawdziwie królewski czyn szlachetnych Ofiarodawców, za ich współczujące dolę inwalidzką serca, za gorący patrjotyzm, tak hojnie nagradzający krew, przelaną przez żołnierza w obronie kresowej ziemi. Ofiarności tej zawdzięczać będą inwalidzi byt swój i swych rodzin i staną się w ten sposób na własnym zagonie pożytecznymi członkami społeczeństwa, przekazującymi w pokolenia cześć i wdzięczność dla wspaniałomyślnej ofiarności czcigodnych pp. Skarbków, ich szlachetnego serca i wyrozumienia doli inwalidów za ten dar iście królewski, świadczący w długie czasy o ich wielkodusznej miłości Ojczyzny. Żywimy nadzieje, że uposażeni przez nich żołnierze w swych sadybach utworzą ogniska myśli i ducha polskiego, uczynią z nich wzory kulturalnego gospodarstwa. Mówca zwraca się wkońcu z apelem do inwalidów, aby stali się godnymi wielkiego daru i odpowiedzieli zupełnie przez szlachetną intencję Ofiarodawców postawionym zadaniom. (Oklaski).

Kier. Ekspozytury, mjr. Żurowski zaznacza, je ofiarowana ziemia wynosi 950 morgów gruntu, z czego stumorgowy folwark przeznaczony został dla dziesięciu inwalidów, a 850 morgów dla reszty. Przeorana kilkakrotnie przez wojnę ziemia dzięki pomocy władz dzisiaj w 200 morgach jest już obsianą, pod jesień cyfra wzrośnie do 500. W pięknych słowach oświetla mówca motywy wspaniałego czynu Ofiarodawców, poczem współżycia na wspólnych osadach, polegającego na wzajemnej pomocy, wspomaganiu się we wszystkiem, tworzeniu zwartego obozu dla dobra własnego i Ojczyzny. Bo ta ziemia była, jest i pozostanie na zawsze w rękach polskich, według bowiem intencji p. F. Skarbkowej nie może nigdy przejść w obce posiadanie. Wy też — zwracając się do inwalidów — mówił dalej mjr. Żurowski,— dajecie gwarancję, że jej z rąk waszych nie wypuścicie, ruszaliście bowiem na wojnę pod hasłem: „Nie damy ziemi“ — i ziemię tę wywalczoną wy i wasze pokolenia, zachowacie na zawsze. (Burzliwe oklaski).

Wicepr. dr. Dembowski w pełnem polotu przemówieniu rozwinął cytat Krasickiego „Święta miłości kochanej Ojczyzny — czują Cię tylko umysły uczciwe“, a nawiązując do znanego epizodu w zamierzchłej tradycji Skarbków, wskazuje, jak dzięki wspaniałej wielkoduszności Ofiarodawców „złociste łany od nich przechodzą do złotych serc waszych“.

Z kolei imieniem OŻP. zabrał głos dr. Godlewski, poczem bryg. Mączyński w dłuższem przemówieniu stwierdził, że żołnierze idąc w bój nie liczyli się z żadnym długiem wdzięczności ze strony państwa, gdyż państwo względem obywateli spełniających swój wobec niego obowiązek nie ma żadnych długów wdzięczności. Każdy z was w tem zrozumieniu sprawy szedł do boju, by spełnić obowiązek wobec państwa, a jeżeli prywatna ofiarność dzisiaj nagradza wasz czyn— to rzecz inna. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił bryg. Mączyński nowe obowiązki, czekające inwalidów w powstających osadach jako w stanicach żołnierskich, mających szeroko promieniować wokoło i być pomnożycielkami polskości na nowych zagonach. W tych stanicach po wszystkie czasy przewodniem ma być starodawne hasło: „Bóg i Ojczyzna!“ — w tej nadziei, że te obowiązki spełnicie: „Szczęść Wam Boże!“ (Długie oklaski).

W dalszym ciągu wśród burzliwych oklasków odczytano list p. Felicji Skarbkowej z życzeniami dla nowych osadników-żołnierzy sąsiadów,

wreszcie list starosty mościckiego z powitaniem ich imieniem powiatu.

Nastąpiło losowanie. Kartki z dwu urn, z których jedna zawierała nazwisko osadnika, druga numer działki 10-morgowej — wybierali dwaj inwalidzi, na wojnie wzroku pozbawieni.

Działki w osadzie „Fredrowo" w Nikłowicach otrzymali inwalidzi: Michał Gromek, Władysław Hardini, Piotr Kalarus, Franciszek Barowicz, Dominik Kwiatkowski, Józef Pietraszko, Wojciech Kiełbasa, Roman Kosterkiewicz, Ludwik Chmielowski, Franciszek Pyzyt, Walenty Starczek, Adam Pyzik, Edward Poznański, Szymon Głogowski, Władysław Kloc, Antoni Tarwid, Benedykt Kazimierczyk, Stanisław Rejman, Józef Szczotka, Kazimierz Peżgała, Józef Gołąb, Rudolf Hammerling, Stanisław Antonik, Karol Kwaśniczko, Antoni Leiksner, Franciszek Kułas, Andrzej Guldko, Stefan Strzemiński, Paweł Wieliczko, Michał Piątek, Jan Burakiewicz.

Działki w osadzie „Skarbkowo" w Orchowicach otrzymali:

Józef Popławski, Antoni Sobiecki, Józef Cały, Antoni Jurczyk, Michał Kopesa, Jan Kurpiel, Jan Kołodziej, Szczepan Kowalski, Józef Bałanda, Jan Kos, Józef Wazamus, Jan Kitas, Jan Rychter, Antoni Miotła, Karol Fedyczak, Wojciech Graczyk, Konstynty Węgrzyn, Antoni Faron, Kazimierz Kruczek, Karol Musakowski, Antoni Br cki, Stanisław Kogut, Szczepan Łoś, Wojciech Kondrowski, Michał Matusik, Leon Kwiatkowski, Ludwik Kłośnik, Karol Urbanik, Jan Krzywda, Władysław Cwynar, Tomasz Wójcik, Ludwik Brzeziński, Andrzej Mazur, Wojciech Kucharski, Adam Kościelak, Alfred Szymański, Józef Stanik, Lech Michał, Adam Tuszkiewicz, Karol Bystrzycki, Józef Kapias, Józef Kiesielski.

Wkońcu po dokonaniu losowania przemówił do zebranych inwalidów w serdecznych słowach ks. biskup dr. Twardowski i udzielił błogosławieństwa osadnikom „Fredrowa" i „Skarbkowa".

Oto tak postępuje wobec Ojczyzny i wobec inwalidów obszarnik, który jest wszechpolakiem!

Pielgrzymka Małopolski Wschodniej na Jasną Górę!

ODEZWA.

W czasach, kiedy wrogowie Boga, Kościoła i Ojczyzny wysilają się, aby wydrzeć wiarę i zohydzić największe świętości nasze, powstała myśl na kresach wschodnich, aby urządzić pielgrzymkę na Jasną Górę.

1. Pielgrzymka ta ma na celu: stwierdzić, iż źródłem duchowej siły i moralnego odradzania się narodu polskiego jest cześć Matki Bożej, której najsilniejszy wyraz daje lud polski w pielgrzymkach do cudownego Obrazu w Częstochowie.

2. Podziękować Wszechmocnemu za cud wskrzeszenia Ojczyzny naszej i za odparcie nawały bolszewickiej, która niosąc śmierć i pożogę zagrażała naszej niepodległości.

3. Uproszenie sobie u Boga za przyczyną Królowej Korony Polskiej miłosierdzia i pomocy dla znękanej Ojczyzny i łaskę o natchnienie do pracy, nad usunięciem upadku moralnego, nienawiści stanowej i klasowej, które panują i rządzą dziś Polską.

By zaś lud nasz polski kochając Boga i Przeczystą Bogarodzicę, ukochał i umiłował to, co jest dla narodu polskiego najświętsze i najdroższe, połączoną będzie pielgrzymka ta z dokładnem zwiedzeniem w szczególności Jasnej Góry, drogich dla każdego Polaka starożytnych pamiętek Krakowa, a następnie skarbów zawartych w łonie Wieliczki.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby Przewielebne Duchowieństwo, za zgodą Najprzew. Ordynarjatów Biskupich, zachęcały lud do tej zbożnej pielgrzymki, w której pożądany jest jak najliczniejszy udział.

Program pielgrzymki tej w szczególności przedstawia się następująco:

1. Wyjazd dn. 26 sierpnia o godz. 8 rano z głównego dworca pociągiem zdążającym wprost ze Lwowa do Krakowa, a następnie do Częstochowy. (uczestnicy będą wsiadać na poszczególnych stacjach na linji Lwów—Kraków).

2. Cena biletu jazdy kolejowej według dotychczasowych obliczeń wynosić będzie dla klasy III. 1200 Mk. tam i z powrotem.

3. Kwatery będą zapewnione na miejscu dla tych uczestników pielgrzymki, którzy do dnia 15 sierpnia zgłoszą się u swoich Duszpasterzy i należytość na zakupno biletu jazdy uiszczą.

4. We własnym interesie każdego z pątników radzimy, żeby przynajmniej na dni trzy zaopatrzyli się do podróży tej w żywność.

5. Przewielebne Duchowieństwo uprasza się, ażeby do dnia 20 sierpnia przysłało listy zgłoszonych do Rzymsko-katolickiego Urzędu parafjalnego Sądowa Wisznia, gdzie ustanowiony Komitet pielgrzymki i utworzone sekcje akcję dalej prowadzić i wszelkich informacji udzielać będą.

Sądowa Wisznia, dn. 27 lipca 1921.

KOMITET WYKONAWCZY:

Ks. Kanonik Pelczarski Jan, prob. miejsc. m. p. Sądowa Wisznia.

Ks. Dąborowski Józef, katech. m. p. Sądowa Wisznia.

Kral Ludwik, zarządca podatkowy m. p. Sądowa Wisznia.

Głuszkiewicz Jan, dyr. szk. m. p. Sądowa Wisznia.

Ks. Kan. Moczarski Leonard, dziek. m. p. Gródek Jagielloński.

Dr. Malsburg Henryk, lekarz kolej. i miejski m. p. Gródek Jagielloński.

Orzechowski Franciszek.

Odezwa ta uzyskała aprobatę i podpis Najprzew. Konsystorza rzymsko-kat. we Lwowie.

Bolesław Twardowski, Bisk. Sufr. lwowski.

Sprawa Górnego Śląska

W poniedziałek, 8 sierpnia, zbiera się w Paryżu Rada najwyższa, aby ostatecznie zadecydować o losie Górnego Śląska.

Na razie obraduje w wielkiej tajemnicy Komisja rzeczoznawców, złożona z 3 Francuzów, 3 Włochów i 3 Anglików. Chodzą pogłoski, że komisja rzeczoznawców chce Niemcom oddać Gliwice.

Wtajemniczeni zapowiadają, że Rada najwyższa jakiś czas zachowa wyrok w tajemnicy, a najpierw pośle na Górny Śląsk jeszcze 20.000 wojska. Rada boi się, że albo Polacy, albo Niemcy nie poddadzą się wyrokowi i dlatego przed jego ogłoszeniem chce przysłać na Śląsk więcej wojska.

Poseł Korfanty przebywa kolejno w Paryżu i w Londynie i gorąco zabiega o dobry wyrok dla Polski.

Hakatyzm na Śląsku Cieszyńskim.

Jest jeden zakątek na ziemiach polskich, gdzie ma się ciągle dotąd wrażenie, że to prowincja austrjacka albo niemiecka.

Tym zakątkiem — to Śląsk Cieszyński, względnie ta jego część, która według orzeczenia Rady ambasadorów przypadła Polsce.

Podczas, gdy na ziemiach byłego zaboru pruskiego czyto w Księstwie Poznańskiem, czy też na Pomorzu nie spotka się dziś stacji kolejowej z napisami niemieckiemi — to na Śląsku Cieszyńskim istnieją jeszcze ciągle urzędowe nazwy i napisy niemieckie. I dlatego podróżnik ze zdziwieniem czyta na dworcach takie dziwolągi jak Bielsko—Bielitz, Komorowice—Batzdorf, Wapienica—Lobnitz i jakieś Vacuum Oil Comp. Oprócz tego na wszystkich powyższych stacjach, a także w Cieszynie (Bobrówka) uderzają nas różne ogłoszenia i napisy tego rodzaju, jak poczekalnia, urząd ruchu i t. p. w języku niemieckim i polskim. Czegoś podobnego niema już ani w księstwie poznańskiem ani na Pomorzu, mimo że niemczyzna szalała tam zawsze bez porównania więcej niż na Śląsku austrjackim i poczyniła wielkie spustoszenia, zwłaszcza w miastach.

A wejdźmy teraz do miast głównych na Śląsku Cieszyńskim, to jest do Bielska i do Cieszyna. W Bielsku widzimy wszędzie jeszcze nazwy ulic niemieckie, między któremi na pierwszy plan wybijają się Konrad-Hötzendorfplatz, Rudolfstrasse, Friedrichstrasse i t. d.

Pomnik wielkiego germanizatora cesarza Józefa II. stoi nietknięty. Taki sam pomnik tuż obok kościoła katolickiego wznosi się jakby na urągowisko w Cieszynie i dziwna rzecz, nie razi on tamtejszych Polaków ani katolików.

W Czechach wyszło już dawno rozporządzenie, na mocy którego pomniki wszystkich Habsburgów do pewnego terminu muszą być zburzone i dziś w całem państwie czesko-słowackiem zatarte zostały wszelkie ślady panowania austrjackiego. Tylko u nas niestety inaczej.

W Cieszynie komisarz rządowy Dr Duda zarządził wprawdzie, aby obok nazw niemieckich na ulicach umieszczono także polskie, ale tłómaczenie niemieckich nazw ulic jest nieraz tak nieudolne, że budzi śmiech. Przytem pozostawiono ulice takie, jak Demla, głośnego hakatysty cieszyńskiego i wielu innych Niemców. Natomiast o zabytki polskie Wydział miejski w Cieszynie zupełnie się nie troszczy. Studnia trzech braci Leszka, Bolka i Cieszka, z którą się wiąże legenda o polskiem założeniu Cieszyna, znajduje się w wielkiem zaniedbaniu. Nie dziwimy się, że Niemcy nie troszczyli się o tę polską pamiątkę, nie można jednak zrozumieć, dlaczego obecny zarząd polski uprawia nadal tę samą politykę.

Najpiękniejsze szkoły państwowe w Cieszynie są ciągle w rękach Niemców, a szkoły polskie, średnie i powszechne mieszczą się nadal w ciasnych i nędznych budynkach, przeważnie wynajętych. Jakże inaczej jest na Pomorzu i w Poznańskiem, gdzie odrazu wszystkie gmachy szkolne zajęli Polacy na swoje szkoły.

O ile pewne głaskanie Niemców w okresie, kiedy był przewidywany plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim, mogło być rzeczą zrozumiałą i usprawiedliwioną, o tyle dziś polityka, utrzymująca niemiecki charakter Śląska Cieszyńskiego jest nie na miejscu. Najwyższy czas z nią skończyć. Niech rządcy miast w Cieszyńskiem — a są to przecież Polacy, jak Dr Duda w Cieszynie lub Dr Niemczewski w Bielsku — sięgną po wzory do Poznańskiego lub na Pomorze. Tam nie widzi się już dziś ani jednego pomnika Hohenzollernów, Bismarka czy Moltkego, a było ich tam sporo.

Ulice miast większych jak Bydgoszcz, Tczew, Chojnice, Grudziądz, Działdowo i t. d. mają napisy wyłącznie polskie. W miastach tych, które dzięki polityce germanizacyjnej rządu pruskiego mają znacznie większy odsetek ludności niemieckiej niż Bielsko lub Cieszyn, Lecha, Mickiewicza, Kościuszki, Grunwaldzką i t. p. Również napisy na stacjach są wyłącznie polskie.

W sprawie niemieckich nazw stacyjnych byłoby wskazanem, aby przedewszystkiem posłowie Śląska Cieszyńskiego przez interwencję u Ministra kolei postarali się o wydanie rozporządzenia,

by nazwy niemieckie zostały usunięte, a pozostały wyłącznie polskie.

Nadmienić wypada, że także na pograniczu Śląska Cieszyńskiego w mieście Białej nie wszystko jest w porządku. I tu spotykamy ulice w dwóch językach oraz takie kwiatki jak ulica Pfistera, Wenzelisa, hakatysty bialskiego i wiele innych, podobnych.

Czas najwyższy, aby wreszcie zniknął pokost niemiecki z naszej prastarej dzielnicy piastowskiej. Im prędzej się to stanie — tem lepiej.

Żywiec, dn. 30 lipca 1921 r.

Dr Stanisław Udziela.

Ludowcy między sobą.

Ile razy zaglądniemy do „Piasta“, to zobaczymy, że się tam aż roi od ataków na Stapińskiego. I odwrotnie cały „Przyjaciel ludu“ bije w „Piastowców“.

Jak wiadomo i jedni i drudzy nazywają się ludowcami i jedni i drudzy uważają siebie za jedynych zbawców chłopa. A tymczasem Stapińczycy uważają Piastowców za pańskich sługusów i drabów, a Piastowcy także suchej nitki na Stapińskim i jego przyjaciołach nie zostawili.

Tym razem podajemy parę wyjątków z ostatniego „Przyjaciela ludu“:

„Z Wierzchosławic, pow. Tarnów, donoszą nam, że prezydent ministrów Witos jako dzierżawca łąk obszarniczych, wydał polecenie, aby żadnemu czytelnikowi „Przyjaciela ludu“ nie sprzedano ani grama siana. Jakże się dziwić, że szlachetczyzna wprowadza pańszczyznę, jeżeli dopiero co zbogacony chłop już chce biedaków przerabiać na niewolników za wiązkę siana, ale czas wymiarce sprawiedliwości nadejdzie“.

Tu wyjaśniamy, że p. Witos kupuje od książąt Sanguszków łąki tanio, a potem parcelki te puszcza na licytację między sąsiadów i wielkie z tego ciągnie zyski. Tak samo robi z lasami i drzewem. Sanguszkowie boją się go, i w ten sposób łąką, lasem i drzewem zatykają mu gębę.

Czytajmy, co dalej pisze „Przyjaciel ludu“:

„Pamiętniki p. Witosa wiozą posłowie Bryl i Dębski do Ameryki na sprzedaż. Cena dziesięć tysięcy dolarów. Może z tych pamiętników dowiemy się nieco o biesiadach p. Witosa i spółki u Długosza, gdzie układano w r. 1913 plan rozbicia Stronnictwa ludowego. Przypuszczamy, że i o „Ludowej Spółce drzewnej“, interesach parcelacyjnych Piastowców itd. itd. coś się z tych pamiętników dowiemy“.

W innem zaś miejscu pisze „Przyjaciel ludu“.

„Na bolesny żart czy ironię to zakrawa, że ustępującego prezesa Głównego Urzędu ziemskiego Wilkońskiego żegnano 16 lipca hucznym bankietem, na który zjechały delegacje okręgowych Urzędów ziemskich z całej Polski. Ciekawiśmy, ile też kosztowały te delegacje i ten bankiet. Za zabagnienie reformy rolnej jeszcze bankiety wyprawiają. — Nowy prezes Kiernik będzie z pewnością dalej tworzył i pomnażał urzędy ziemskie jako gniazda agitatorów piastowcowych za państwowe pieniądze, ale wojny przeciw obszarnikom o ziemię dla ludu on nie podejmie“.

Stapiński i Putek zapowiadali na luty książkę o gałgaństwach Piastowców. Dotąd jej nie wydali. Czy się targują między sobą o cenę za milczenie?

Odpowiedzi ministrów.

Do
Wielce Szanownego P. Posła MICHAŁA MARKA
w Warszawie.
przez Kancelarję Sejmową.

Odnośnie do przesłanej tu prośby gminy Zadziele z dnia 16 kwietnia br. w sprawie obwałowania rzeki Soły na obszarze gminy Zadziele w pow. Żywieckim Ministerstwo Robót Publicznych zawiadamia Szanownego Pana Posła, że prośbę przesłało do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie z poleceniem zbadania sprawy i przedłożenia wniosku.

Warszawa, dn. 23 lipca 1921 r.

Dyrektor Departamentu:
Dr. Riański.

O poprawę bytu professorów szkół akademickich.

Związek zawodowy profesorów szkół akademickich wystosował do rządu memorjał, w którym podnosi opłakane położenie finansowe i przestrzega przed następstwami tego stanu. Skutkiem złego uposażenia profesorowie nie mogą zadość uczynić obowiązkowi pracy naukowej, gdyż muszą szukać zarobku poza zawodem. Udział profesorów w działalności literackiej, nie jest zjawiskiem normalnem, ponieważ profesor powinien poświęcać się pracy naukowej. Nie chcąc przysparzać rządowi nowych trudności profesorowie szkół akademickich nie mają zamiaru chwytać się metody wymuszeń, lecz domagają się sprawiedliwej oceny ich pracy, oraz by rząd płacił im za pracę nadliczbową, podobnie jak profesorom gimnazjalnym. Związek uważa wszelkie oszczędności na tem polu za szkodliwe dla państwa i domaga się uwzględnienia swych postulatów.

Słuszne te postulaty tej najważniejszej kategorji pracowników, mających tworzyć kulturę narodową, powinny być rychło i przychylnie załatwione.

Jak wygląda nasz Sejm?

Z powodu ostatnich przegrupowań niektórych klubów w Sejmie, niektórzy czytelnicy nie orjentują się jak obecnie Sejm wygląda. Świadczą o tem listy, jakie nadchodzą do redakcji naszej.

Różnych klubów i klubików mamy dzisiaj w Sejmie coś około piętnaście. Jest to troszeczkę za wiele.

Wyliczamy je:

I to: Związek Ludowo-Narodowy — 75 posłów.

Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Ludowe (posła Dubanowicza) — 25 posłów.

Chrześcijańsko-Narodowy klub Pracy czyli Chrześcijańska Demokracja (Chadecja) — 27 posłów.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe (posła Skulskiego) — 52 posłów.

Klub Pracy Konstytucyjnej — 14 posłów.

Zjednoczenie Mieszczańskie — 12 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe — 85 posłów.

Katolickie Stronnictwo Ludowe — 8 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“ czyli tugutowcy — 23 posłów.

Polskie Stronnictwo Ludowe lewica czyli Stapińczycy — 12 posłów.

Narodowa Partja Robotnicza — 28 posłów.

Socjaliści — 34 posłów.

Stronnictwo Ludowe Radykalne (ks. Okoń) — 2 posłów.

Komunista — 1 poseł.

Żydzi — 10 posłów.

Niemcy — 8 posłów.

Oto mamy obrazek poszczególnych klubów w Sejmie.

W ostatnich dniach czerwca Sejm podzielił się na 3 części i to: prawicę, centrum i lewicę.

Prawica: Związek Ludowo-Narodowy — 75 posłów, Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (p. Dubanowicza) — 25 posłów i Chrześcijańska Demokracja — 27 posłów — razem 127 posłów.

Cenrum, czyli Zespół Stronnictw Centrowych: Narod. Zjed. Lud. (p. Skulskiego) — 52 posłów, Klub Pracy Konst. — 14, Zjed. Mieszczańskie — 12 i Polskie Stron. Lud. — 85 posłów — razem 163 posłów.

Jest jeszcze mały klubik p. Matakiewicza: Katol. Stron. Lud. 8 posłów, który prawdopodobnie pójdzie z Centrum.

Lewica: Pols. Stron. Lud. „Wyzwolenie“ (thugutowcy) — 23 posłów, Pols. Stron. Lud. lewica — 12 posłów, Narod. Part. Rob. — 28 posłów i Socjaliści — 34 posłów — razem 97 posłów.

Żydów i Niemców nie można zaliczyć ani do prawicy, ani do centrum, ani też do lewicy, bo rozmaicie czasami głosują i z prawicą i z lewicą, zależy od swojego interesu.

Tak wygląda i tak się podzielił w ostatnim czasie nasz Sejm. Mamy więc po stronie prawicy 127 posłów, w centrum 163, a na lewicy 97 posłów.

Za mało było Wszechpolaków.

Miał się kto w Sejmie troszczyć o chłopa i uchwalać dlań — choć niezdarną — reformę rolną, miał się kto opiekować robotnikiem i zabraniać mu pracować ponad 8 godzin. Nie miał się tylko kto zatroszczyć o potęgę państwa i narodu polskiego, a tych, którzy się o nią troszczą nie dopuszczono do głosu. A przeto mniejsza, niż winna być, jest potęga państwa, słabszy jest naród, a niezadowolony i chłop i robotnik i mieszczanin — i na nic się zdała ustawa o reformie rolnej, bo roli chłop nabyć nie może, i na nic zdał się zakaz pracy dla robotnika, bo i bez zakazu pracować nie ma gdzie, i często z głodu przymiera mieszczanin, bo marki lekkie — na wagę chleba nie starczy ich. Choć wiecznie czynna jest maszynka pieniężna, w skarbie pustki i pustki; bo oknami i drzwiami tłoczą się doń wszech stanów pożądliwe ręce, że maszynka obsłużyć ich wszystkich nie może, a niemasz, ktoby bodaj szelągiem wdowim zasilić skarb raczył. I z walizką pieniędzy jedzie kupiec po towar i z tą samą walizką towaru wraca potem do domu. I na roli do kupna kmiotek gromadzi pieniądze i mimo wzrostu gotówki widzi, jak na coraz mniej pola stać go z dniem każdym. Ten i ów co rok temu z Ameryki wrócił bogaczem, dziś widzi, że niestety na powrót za morze go nie stać.

Miał się kto troszczyć o klasy i stany; nie miał się kto zatroszczyć o naród, o Polskę, o jej moc i potęgę. Za mało było — wszechpolaków.

Józef Rączy.

Co robi policja?

Od jednego z poważnych księży otrzymujemy następujący list:

Ze wstrętem i oburzeniem wspominamy na carskie i pruskie rządy w Polsce, które przez swoich urzędników, tajną i jawną policję i żandarmerję śledziły i szpiegowały nietylko co obywatele robią, ale nawet co mówią i myślą, jakich są zapatrywań i przekonań zwłaszcza politycznych. Ohydna była to niewola, bo kaci i siepacze usiłowali w kajdany zakuć naszą duszę.

I dzisiaj dożyliśmy w „wolnej" Polsce tej strasznej chwili, że nasi właśni bracia rodacy, gdy się dorwali do władzy, w taką samą usiłują zakuć nas niewolę ducha, jak nasi niedawni kaci i oprawcy Moskale i Prusacy. Policja państwowa, opłacana przez wszystkich obywateli, zamiast pilnować porządku, wykonania ustaw, śledzenia i tępienia zbrodniarzy, dostaje tajne okólniki i nakazy, aby donosiła, jakie rozchodzą się w jej rejonie gazety, do jakich stronnictw należą obywatele, jaki procent zwolenników mają poszczególne stronnictwa. W jednym z ostatnich tajnych okólników polecono policji państwowej szpiegować i donosić, co mówią księża na ambonie. Hańba tym co takie rozkazy wydają. Nie są oni wcale lepsi od carskich oprawców i katów.

Nie udało się.

Podnosiliśmy już, że w kopalniach i fabrykach zdarzają się wypadki znieważania kierowników przedsiębiorstw przez robotników. Potępiamy te metody walki o lepszy byt i nie sądzimy, aby one przynosiły robotnikom polepszenie ich ciężkiej doli.

Wypadek czynnego znieważenia dyrektora zdarzył się przed kilku miesiącami w fabryce Silbernsztajna przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi. Znieważono dyr. Skibickiego i administracja fabryczna postanowiła ukarać winnych wydaleniem, nie chcąc tolerować samowoli i gwałtów. Robotnicy się oparli i fabryka była nieczynna przez 15 tygodni.

W poniedziałek ubiegły przystąpiono do uruchomienia fabryki. Dowiedział się o tem patentowany „obrońca ludu", poseł socjalistyczny Szczerkowski i przybył do fabryki, usiłując nakłonić robotników, aby nie wszczynali pracy, aż sprawcy bezprawia i gwałtu zostaną przyjęci.

Jednakże robotnicy dość już mieli strajku. Panu Szczerkowskiemu — pomimo jego nietykalności poselskiej — o mało się nie dostało. Oburzenie robotników szło tak daleko, że chcieli pobić „nietykalnego" socjalistę.

Wbrew jego namowom — robotnicy stanęli do pracy i fabrykę uruchomiono.

Nie udało się — „towarzyszu". Szczerkowski!

Przymusowe ubezpieczenie od ognia.

W „Dzienniku ustaw R. P." z 28 lipca ogłoszoną jest ustawa z 23 czerwca o przymusie ubezpieczenia od ognia i o utworzeniu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń wzajemnych. Najważniejsze artykuły tej ustawy brzmią:

Art. 2. Przymusowi ubezpieczenia od szkód, zrządzonych przez pożar, podlegają w całkowitej sumie oszacowania wszystkie budowle, prócz budynków państwowych i przeznaczonych na rozbiórkę.

Art. 4. W zakresie ubezpieczeń ruchomości rolnych od ognia, plonów od gradobicia, oraz żywego inwentarza od pomoru służy poszczególnym Radom powiatowym prawo uchwalenia przymusu.

Art. 25. Rady powiatowe (sejmiki powiatowe) wybierają po 3 radców ubezpieczeniowych, którzy tworzą Walne Zgromadzenie ubezpieczonych w całem państwie.

Art. 35. Władze gminne w zakresie ubezpieczeń przymusowych winny:

a) przyjmować wnioski (zgłoszenia) ubezpieczeniowe i przesyłać je do zarządu;

b) zawiadamiać inspektorów ubezpieczeniowych o wszystkiem, co dotyczy ubezpieczeń przymusowych;

c) czuwać nad terminowym poborem składki ubezpieczeniowej i przelewać ją do kas właściwych;

d) zarządzać kroki egzekucyjne względem tych, którzy składki ubezpieczeniowej na czas nie zapłacili.

Art. 42. Dzień wejścia w życie tej ustawy na terenie Małopolskim oznaczy Minister skarbu.

Dodajemy, że ustawa ta na razie tyczy się tych, którzy budynków swych nie ubezpieczyli. Ubezpieczeni w prywatnych towarzystwach na razie tam dalej płacą.

Korespondencje.

WALKA O KASĘ CHORYCH W BIAŁEJ.

Socjaliści z dawien dawna uważali Kasy chorych za źródło utrzymania swoich agitatorów i usiłowali panować w zarządach.

Nic też dziwnego, że obecnie po zreformowaniu dawnych Kas chorych na nowe, mające znacznie szerszy zakres działania i rozporządzające miljonowymi funduszami, — tem więcej rzucili się na Kasy chorych, chcąc uczynić z instytucji ogólnego dobra — instytucje partyjne.

Częściowo idzie w tem na rękę socjalistom Ministerstwo pracy, rozwiązując autonomiczne zarządy i mianując komisarzy, specjalnie dobranych...

Tak stało się i w Białej, gdzie bez faktycznego uzasadnienia zamianowano komisarzem byłego radcę dworu p. Gubattę.

Z rządów komisarza rządowego są robotnicy niezadowoleni, ale socjaliści za to silnie go popierają. Pan komisarz rządzi się autokratycznie, nie licząc się wiele ani z interesami robotników, ani samej Kasy. — Wobec tego wszyscy interesowani oczekują niecierpliwie wyborów zarządu, które odbędą się z końcem sierpnia lub z początkiem września. — Lista wyborców, uprawnionych do głosowania wyłożona będzie w Kasie chorych od 1—10 sierpnia.

W tym czasie ma prawo każdy interesowany przekonać się, czy w spisie znajduje się. Pokrzywdzonym przysługuje prawo reklamacji.

Obowiązkowo ubezpieczeni być muszą w Kasie chorych nie tylko czeladnicy, terminatorzy i wszyscy robotnicy tak fabryczni, jak rolni, ale również służba domowa i gospodarska, tudzież pomocnicy handlowi i wszyscy urzędnicy prywatni, a nawet służba państwowa. Zarząd Kasy chorych w jednej trzeciej części wybierają pracodawcy, a w trzech trzecich częściach pracobiorcy.

Ze względu na wielką liczbę wyborców robotnicy powiatu bialskiego domagają się od p. komisarza wyłożenia kilku list wyborców i wyznaczenia kilku lokali wyborczych. Socjaliści są temu przeciwni, ponieważ są mocno zachwiani i tylko gwałtem lub oszustwem mogliby dostać się do Zarządu Kasy chorych.

KTO DOSTAJE DRZEWO Z EKSPOZYTURY ODBUDOWY?

„Lud Katolicki" pisze:

Dziwne zaiste dzieją się rzeczy w naszej Polsce, a dziwniejsze jeszcze w Borzęcinie. Dziś, kiedy ludzie zniszczeni pożogą wojenną nie są w stanie zniszczonych domów sobie odbudować, ale jeszcze dotychczas jeszcze tam nad Dunajcem w rowach lub szałasach na prędce skleconych wiodą swój żywot opłakany, cóż robią niektóre Ekspozytury odbudowy, Komu spieszą z pomocą? Oto np. w Borzęcinie p. Staśko (Stasiek) Paweł, literat, któremu wojna nic nie zniszczyła, ponieważ wówczas domu nie posiadał, a więc nawet jednego kołka z płotu nie stracił, dostał z Ekspozytury odbudowy w Radłowie 19 fur drzewa budulcowego na odbudowę rzekomo zniszczonego „domu" w Borzęcinie.

Pytam więc Szanowną Ekspozyturę, na jakiej podstawie? Czyż może dlatego, że gdy inni spieszyli bronić Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, p. Staśko tchórzliwie wygrzewał się pod pierzyną? Czy może za napisanie kilku romansideł, jak np. „Szalona sielanka" lub „Sabath życia"? A może dlatego, że sobie z p. inżynierem „potrąbił" u p. Oświęcimskiego — jak się sam wyraził. Czy może za inne jego bohaterskie „czyny"? Gdzie więc sprawiedliwość! Oto apelujemy tą drogą do Ekspozytury w Bochni i odpowiednich czynników, aby sprawę zbadała i położyła kres nadużyciom.

S. G. członek S. K. L.

CZY MUSI CZECH, W DODATKU LUTER MALOWAĆ POLSKI KOŚCIÓŁ?

Lipnik koło Białej.

Takie pytanie zadają parafianie Lipnika koło Białej — miejscowemu komitetowi kościelnemu z okazji malowania kościoła katolickiego w Lipniku. Malowanie to, które kosztować będzie około [illegible] tysięcy marek powierzono malarzowi [illegible] z Białej, Czechowi i luteraninowi z pominięciem malarzy Polaków. Fakt popierania czeskiego rękodzielnika ze szkodą polskich rzemieślników wywołał w polskich sferach ogólne potępienie.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE POSŁA BRYLA.

Rudki.

Zaledwie śniegi i lody topnieć zaczęły, bo jeszcze w lutym br., zabrał się p. Bryl do politycznej roboty na całym obszarze rudeckiego powiatu. Widać, że to nie tylko polityk od politycznych interesów, ale i zawołany gospodarz. Z całą energją wziął się do pracy, aby wyplenić chwasty endeckie tj. zwolenników posła Skarbka, — a sobie grunt przygotować.

Zaprzęgnął więc do swego pługa takie dwa ostre rumaki, jak: Pasickiego z Czernichowa i Hektora, inżyniera z Ekspozytury budowlanej. Choć para ta nie całkiem dobrana, bo ten ostatni — według opinji znawców, jest rasy germańskiej, — w każdym razie p. Bryl karmił ich dobrze i przeorał nimi cały powiat rudecki wzdłuż i wszerz. Nawozów sztucznych nie sprowadzał, bo upatrywał sobie grunt żyzny, przeważnie na samej padlinie i zgniliźnie moralnej. Każdy mógł zauważyć, że obok małej garstki ludzi uczciwych, którzy chwilowo dali się zbałamucić, — wszyscy niepoczytalni burzyciele i kryminaliści stanęli w pierwszych szeregach p. Bryla. O nasiona doborowe p. Bryl się nie starał, — siał burze i wiatry, — i dziwna rzecz, jak szczęście mu sprzyjało.

Jakieś moce piekielne go wspomagały. Towarzyszyły mu gromy i błyskawice, — spokojni ludzie nie mogli głowy nigdzie wychylić. Zdawało się, że już powiat cały zawojowany, że już z endeków ani śladu, że ich wymiotła gdzieś ta żywiołowa, wzburzona fala, którą p. Bryl kierował. Ale przyszły dni letnie, pogodne, trochę się uciszyło, i pokazuje się, że przecież obok wzburzonych gniazd p. Bryla pozostały tak zwane łany, gdzie ziarno jego się nie przyjęło. A dowodem tego jest pierwszy wiec Związku Lud. Nar. w tutejszym powiecie, jaki się odbył w Mileczycach w niedzielę 17 lipca. Daremnie chwalili się brylowcy w swojej „Sprawie ludowej", że już zdobyli gminę tutejszą tę „twierdzę endecko-klerykalna". Tutejszy lud polski spokojnie przypatrywał się ich robocie od kilku miesięcy, — widział, jak oni do spółki z najgorszymi hajdamakami zaczęli Polskę budować, jak podkopywali wpływ i powagę ludzi uczciwych i zasłużonych, nawet Kościoła i duchowieństwa, — jak oni dopilnowali reformy rolnej w Hodwiczni, Koropużu i Chiszewicach, gdzie więcej jak połowę tych obszarów kupili rusini, — wreszcie ten lud dowiedział się, jak świetne interesa zrobił p. Bryl na polityce ludowej, więc powiedział sobie stanowczo: dość już tego! Trzeba się wziąć do pracy, trzeba stanąć w szeregach Związku Ludowo Narodowego i uspokoić tę burzę, jaką p. Bryl wywołał. — W przeciwnym razie mogą nas zgubić brylowcy — i do spółki ze socjalistami mogą zaprzepaścić sprawę Ziemi Czerwieńskiej tak, jak zaprzepaścili powiaty podolskie i ziemię wileńską. Oto jest hasło ludu polskiego w całym tutejszym powiecie.

Jaworzno.

Podpisani „Bratniacy“ z Jaworzna upraszają o umieszczenie na łamach Szanownego Pisma „Wieńca i Pszczółki“ następującej notatki:

Kilkunastu członków Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc“ w Jaworznie, nie mających swych własnych domów zupełnie, lub też stare wilgotne i zniszczone, wniosła w roku 1920 podanie do Zwierzchności gminnej w Jaworznie, celem zakupna cząstek z parcel gruntowych będących własnością gminy.

Rada gminna na pełnem posiedzeniu większością głosów uchwaliła odstąpić, względnie sprzedać części parcel grunt. bezdomnym obywatelom na tak zwanem „Warpm“ w cenie po 5 Mk. za metr kwadratowy.

Nadmienić musimy, iż Jaworznickie Gwarectwo węglowe, na skutek nacisku rządu obiecało przyjść z pomocą mającym chęć do budowy, dając po zniesionych cenach materjał budowlany.

Tymczasem kilku bogatszych obywateli, a w szczególności niejaki Jan Herzner radny miejski, wniósł przeciw tej uchwale do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie protest, wobec czego sprawa się przewleka i ci nie mogą ani stawiać, ani materjału zwozić, nadto tenże sam jegomość zaskarżył jednego z owych robotników, o rzekome naruszenie w posiadaniu do Sądu, choć materjał złożył na gruncie gminnym, narażając go na koszta i dalsze przewlekanie sprawy.

Dębica.

Dnia 10 lipca br. odbył się olbrzymi wiec tutejszego Okręgu w sali Magistratu, na który przybyli poseł Matakiewicz, ks. Lubelski i poseł Maślanka pod przewodnictwem radcy Dihma. Poszczególni posłowie przedstawili obecny stan i położenie polityczne tak zewnętrzne jakoteż wewnętrzne naszej Ojczyzny. Osią dyskusji były szczególnie sprawy: ustawa agrarna i jej dzikie przeprowadzenie oraz przyczyny upadku naszej marki. Szczególne zainteresowanie obudziła sprawa krytycznie przedstawiona i zastosowanie ustawy agrarnej, która w najwyższym stopniu krzywdzi małorolnych, bo dzisiaj żaden włościanin nie jest w stanie nabyć ziemi po tak wygórowanych cenach, że lepiej byłoby, by takiej ustawy zupełnie nie było, bo cena ziemi nie byłaby doszła do tak wielkiej, bajońskiej wartości. Różni mowcy stwierdzili, że ustawa agrarna jest źródłem dochodu dla różnych posłów z obozu Piasta, Thuguttowców i Stapińszczyków i dla ich rodzin, a nie dla biednych małorolnych włościan. Szczególniej poseł Maślanka zaznaczył, że niektórzy wielcy dygnitarze stojący przy rządzie obecnym w Polsce wiedząc o terminie płatności przez rząd polski Ameryce raty wykupili przez agentów dolary i sami takowe rządowi polskiemu w chwili potrzeby po dwa tysiące i wyżej odsprzedawali, robiąc na powyższej transakcji miljonowe interesa i dlatego obok wielu czynników kurs dolara doszedł do olbrzymiej wysokości, zaś marka nasza ogromnie się obniżyła. Włościaństwo, jakoteż i mieszczaństwo bardzo licznie reprezentowane, naocznie się przekonało o katastrofalnej gospodarce pana Witosa i jego popleczników. Wyrazem oburzenia na obecne rządy stronnictwa lewicowego był fakt, że komisarz Urzędu ziemskiego p. Sado publicznie oświadczył na sali, że nie należy do obozu Piastowców, jakkolwiek poprzednio głosił, że do stronnictwa piastowców należy. Również bardzo gorliwi zwolennicy stronnictw lewicowych, wychodząc ze sali głośno krzyczeli: „Niech wszyscy djabli wezmą wszystkich Piastowców, Stapińszczyków i ich gopodarkę.

Świętoniowa, pow. Przeworsk.

Dn. 24 lipca obchodziły wsie Świętoniowa i Budy łańcuckie nadzwyczaj uroczyście poświęcenie swego kościółka, w nowo-powstającej stacji duszpasterskiej w Świętoniowej. Kościółek ten powstał ze składek pieniężnych, których zbieraniem zajął się komitet budowy tegoż kościoła, zawiązany jeszcze w r. 1915, a na czele którego stali ks. kanonik profesor gimn. Franciszek Bielówka i nieodżałowany wójt Świętoniowej śp. Andrzej Misiąg. Komitet ten zebrał kilkaset tysięcy Marek polskich. Suma ta jednak, wobec małej wartości naszej waluty, okazała się zbyt małą, by wybudować kościół murowany, z tego też powodu rozpoczęto budowę kościółka drewnianego 22 m. długiego a 11 m. szerokiego. Budowa postępowała bardzo szybko, robocizny wykonywali bezinteresownie — ku chwale bożej wyłącznie mieszkańcy tych wsi. Byli tacy, którzy codziennie pracowali aż do dnia poświęcenia w tej świątyni, jak np. Tomasz Rachwał, wójt obecny Świętoniowej, Jakób Pelc, Jan Wajda; odznaczyli się również Jan i Walenty Styszowie, Bury, Kędziora, Korzonek i Janusz. Głównie zaś publicznie podnieść należy bezinteresowną pracę ks. kan. Franciszka Bielówki, który sprawił, że w tak krótkim czasie wsie te posiadają tak ważną placówkę religijną i narodową.

Za to Mu cześć!

Poświęcenie odbyło się bardzo uroczyście. Dokonał go ks. dziekan Tryczyński z Markowej, na skutek polecenia najprzew. Kurji przemyskiej i wypowiedział przy tej okazji podniosłe kazanie. Sumę odprawił ks. kanonik, proboszcz przeworski Gondelowski. W czasie sumy śpiewały bardzo pięknie dziewczęta budzkie i miejscowe pod batutą organisty-amatora Józefa Korzonka gospodarza. Rozrzewniającym był widok, gdy przenoszono ze starej kaplicy, w której dotychczas odprawiały się co pewien czas nabożeństwa, obraz Najświętszej Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i umieszczono go w głównym ołtarzu. Kościółek ten bowiem pod Jej wezwaniem poświęcono Bogu, jako akt wdzięczności za wolność i niepodległość zjednoczonej Ojczyzny.

W uroczystości tej brali udział p. Romanowski, starosta przeworski jako przedstawiciel władzy politycznej, Andrzej ks. Lubomirski, były poseł, dwunastu księży z okolicznych parafij, oraz tłumy ludu, które nawet nie mogły się pomieścić w tak skromnym kościółku.

Wł. B.

Gródek Jagielloński.

Koła Z. L. N., gdzie sprawozdanie ze Zjazdu w Częstochowie złożyłem, z całą gotowością na „Fundusz Prasowy" następujące złożyły:

Koło powiatowe w Gródku Jagiellońskim 300 Mk., Koło powiatowe w Sądowej Wiszni 200 Mk., Koło powiatowe w Mościskach 200 M., Koło powiatowe gminne w Bartatowie 200 Mk., Koło powiatowe gminne Lubień Wielki 200 Mk., Koło powiatowe gminne Wojczuchy 200 Mk., Koło powiatowe gminne Trzciniec 200 Mk., Koło powiatowe gminne Twierdza 100 Mk., na zebraniu 17 lipca br. Koło powiatowe gminne Zatoce 100 Mk., za sprzedane broszury 405 Mk.

Szeregi dalszych Kół oczekują, by sprawozdania ze Zjazdu usłyszeć mogły.

Cześć!

Franciszek Oksza Osuchowski

CZEŚĆ PRAWDZIWEMU PATRJOTYZMOWI!

Czernichowce, pow. Zbaraż.

My Polacy wsi Czernichowce oddajemy tą drogą cześć i dzięki ofiarodawcy panu Aleksandrowi Fedorowiczowi, właścicielowi Klebanówki, który jak ojciec i opiekun pamięta o sprawie narodowej i o chłopie polskim, a jako przykładny i wzorowy właściciel dóbr przy rozparcelowaniu pewnego obszaru ze swej posiadłości miał przedewszystkiem na względzie zasadę „polska ziemia dla polskiego chłopa" i nie zapomniał też o szkole dla tegoż chłopa.

Dziękujemy tą drogą za łaskawe przeznaczenie odpowiedniego placu we wsi Werniaki wraz z prześlicznym ogrodem na szkołę polską, a w Czernichowcach, w dominującem miejscu kawałka ziemi na cmentarz polski, na którym dziś już stoi krzyż dębowy, który jako znak widomy głosić będzie dalekim pokoleniom szlachetny uczynek wielkiego i przykładnego ofiarodawcy.

Przy takiem popieraniu sprawy, przy dobrej woli inteligencji, przy tak gorliwej i tak gorącej pracy nad nami księdza Teofila Tyrankiewicza, wieś nasza stanie wkrótce w rzędzie uświadomionych.

KRONIKA.

POMYŁKA. Część egzemplarzy ostatniego numeru naszej gazety została przez pomyłkę zanumerowana jako numer 31. Ma być natomiast 32, co niniejszem prostujemy.

UWIADOMIENIE. Wielu ludziom posłałem odpowiedzi władz wprost lub przez organizacje narodowe. Innym pisałem własnoręczne listy. Tutaj wymieniam tych, których sprawy oddałem władzom naszym do załatwienia, a którym dotąd nic nowego nie mogę donieść. Są to: Maciej Smolański, Plebanówka; Jan Wolski, Żużel; Jan Oliasz, Draganówka; Paweł Chromik, Draganówka; Stanisław Dereń, Chodaczków W.; Roman Czereba. Tuligłowy; Eugeniusz Stańkowski, Święciany; Jan Warycki, Koszlaki; Mikołaj Balik, Romanówka; Michał Świrski, Kokutkowce; Władysław Orłowski, Jaworów; Feliks Lorek, Wola Duchacka; Jan Frydel, Bystra; Jan Nowak, Szczawnica Wyżna; Konstancya Wysocka, Jaworów; Marya Sobieska, Przemyśl; Kazimierz Oleś, Żydaczów; Leon Sztern, Czortków; Stefan Wilflingsieder i Michał Koropatnici, Tarnopol. Jan Zamorski.

ZJAZD TERCJARZY III. ZAKONU (św. Franciszka) w Krakowie bardzo rozgniewał socjalistów. Na Zjazd przybyło ze 40.000 ludzi i 500 księży. Socjalistyczny „Naprzód" gniewa się na władze, że do Zjazdu dopuściły, a to dlatego, że uczestnicy Zjazdu objedli Kraków, a mogli przynieść czerwonkę i inne choroby. Ale gdyby tak był zjazd żydów, toby „Naprzód" nie narzekał! — Szkoda tylko, że dużo kobiet Tercjarek kupowało u żydów!

KS. KANONIK WATULEWICZ, zastępca posła Skarbka, został proboszczem w Samborze. Parafianie Felsztyna tak za nim stali, że rzucił Sambor i wrócił do Felsztyna.

WICEMIN. SKARBU, DR. ROMAN RYBARSKI, jeden z najzdolniejszych ludzi w Polsce, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Miał już dość podgryzań ludowców.

NOWA CENA SOLI. Ministerstwo skarbu podwyższyło cenę soli na 100 kg. warzonki o 1700 marek, na innych gatunkach o 200 marek. Wobec tego w drobnej sprzedaży kosztować będzie 1 kg. warzonki 41 marek, a soli szarej mełki 16 marek.

EMERYCI KSIĘŻA dostaną wreszcie trochę chleba. Oto Sejm uchwalił, aby emeryci biskupi dostali 4-tą klasę płac emerytów, kanonicy 6-tą, proboszczowie 8-mą, a wikarzy 9-tą. Przeciw głosowali ludowcy i socjaliści.

ZARZUTY „PIASTA". Pisma ludowców napadły na b. ministra Kucharskiego, iż dał z kasy rządu 4 miljony marek na gazety narodowe. Kto je flaki, myśli, że każdy taki. To też „Kurjer Poznański" tak odpowiada: „Ponieważ znamy wszystkie pisma demokratyczno-narodowe, oświadczamy kategorycznie, że żadne z nich żadnej subwencji z funduszów państwowych nie otrzymało. Wzywamy ludowcowe gazety, aby wymieniły jakiekolwiek pismo naszego stronnictwa, które otrzymało pieniądze państwowe od p. Kucharskiego. Dopóki to nie nastąpi, uważać możemy twierdzenia powyższe za proste oszczerstwo".

Nie udała się napaść „Piastowcowi".

DOCHODZĄ NAS SKARGI Z ROZWIENICY powiat Jarosław, iż wójt Piastowiec 23 morgi ziemi przez miejscowego obszarnika p. Górskiego dla zasłużonych w walce o niepodległość Polski Polaków, bezrolnych i małorolnych, przeznaczne, przeważnie między Rusinów podzielił. W gminie jest zaledwie piąta część Rusinów i to przeważnie takich, co szli z rizuniami na Polskę, a katolicką polską wiarę wyśmiewali. Tak samo źle się dzieje i z parcelacją; ziemię biorą hajdamacy. Zwracamy się do miejscowego księdza proboszcza i do Organizacji narodowej w Jarosławiu, aby w tę sprawę wglądnęły.

JAK RZĄDZĄ LUDOWCY. W Kamionce strumiłowej jest komisarzem miasta, zamiast burmistrza,

narzucony przez rząd ludowiec p. Karol Poznański, właściciel 100 morgów pola i 2 cegielni. Otóż ten p. Poznański wprowadził opłaty od wszystkiego, co chłopi do miasta przywożą. Od korca ziemniaków opłata wynosi 100 marek! Przychodzi z tego powodu do wielu przykrych scen, ludzie płacić nie chcą, a wtedy p. Poznański każe ludzi aresztować. Tak ostatnio było z gospodynią Wójcińską ze Spasa.

Ten sam Poznański, chlubiący się przyjacielstwem z Witosem i Brylem, choć bardzo bogaty, dostał już pod pozorem odbudowy na rządowe asygnaty 101.3 metrów kubicznych sośniny i dębiny, 10 metrów kub. gaszonego wapna i 50 kg. gwoździ.

Tak rządzą Piastowcy!

WŚCIEKŁE KROWY w tarnowskim powiecie kazało starostwo wystrzelać. Krowy te były przez wściekłe psy pokąsane.

NAPAŚCI LUDOWCÓW na posłów Adama i Skarbka spaliły na panewce. Posłowie zażądali zbadania przez sąd marszałka Sejmu sprawy, ludowcy postawili świadka, że posłowie ci zabiegali o koncesję na sprzedaż kart okrętowych. Świadek ten p. Henoch oświadczył na sądzie, że posła Adama nigdy w swem życiu nie widział, a posła Skarbka raz, ale jeszcze w 1913 r.

STAPIŃSZCZYCY HANDLUJĄ. Syn posła Krempy sprzedał 1 wagon szlej, marki niemieckiej, (kompletna uprząż na konia) Andrzejowi Myczkowskiemu z Nowego Sącza, który w przejeździe po różnych miasteczkach odsprzedawał różnym kupcom powyższy towar. Szleje powyższe, jak Myczkowski Andrzej opowiadał miały pochodzić z magazynów demobilizacyjnych. Świadkiem powyższej sprawy jest Jan Steinhof z Nowego Sącza. Zapytujemy Wysoki Sejm, dlaczego tego rodzaju rzeczy pochodzenia najprawdopodobniej z towaru demobilizacyjnego nie dostały się w ręce włościan na kresach lub małorolnych zniszczonych inwazją bolszewicką? Dlaczego poseł Krempa i synowie handlują towarami demobilizacyjnymi i w jaki sposób syn posła Krempy przyszedł w posiadanie tak cennego i poszukiwanego materjału.

Bakot.

KTO U NAS POPIERAŁ i organizował związki strzeleckie? Nasi bolszewicy, posłowie Łańcucki i Dąbal w pismach ogłosili, iż byli oni organizatorami „Strzelca", a Dąbal był nawet komendantem „Strzelca", na powiat. Nic dziwnego, że tak często „Strzelec" służył socjalistom!

JESZCZE JEDEN DOWÓD ZASTOSOWANIA USTAWY AGRARNEJ. N. Gardulski, masarz z Detroid, dorobiwszy się w Ameryce na masarstwie olbrzymiej fortuny, jako nierolnik, tylko rzeźnik-masarz kupił 2000 morgów pola ornego od spadkobierców Sękowskich a mianowicie majątek Woisław, powiat Mielec. Prosimy o wyjaśnienia pana Sado, komisarza Urzędu ziemskiego w Dębicy, jakoteż krakowskiego Urzędu ziemskiego, na jakiej podstawie nierolnik pan Gardulski otrzymał zezwolenie i zatwierdzenie niniejszego kupna tak olbrzymiego majątku, na którymby można było pomieścić 200 małorolnych. Kiedyśmy pana Gardulskiego zapytali w jaki sposób uzyskano prawo zatwierdzenia przez urząd ziemski, odpowiedział: „To kosztowało dużo dolarów". Opowiadają nam ludzie, że bracia p. komisarza Sady, którymi się opiekuje, posiadają większą ilość dolarów, za które mają zakupić czy też już zakupili większy majątek ziemski, zaś sam jako biedny urzędnik Urzędu ziemskiego nosi się już z zamiarem i przygotowuje się do budowy domu w Dębicy.

DN. 15 LIPCA W C[illegible] pod Oświęcimiem znaleziono utopionego mężczyznę, około 40 lat liczącego, nieznanego nazwiska, z przestrzeloną piersią w samej koszuli. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Tłuczani, tu też interesowani mogą się zgłaszać.

Ks. Jan Szewczyk.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy między 10 a 17 z. m. z kościoła pod lasem koło Rokszyc ad Brylińce, powiat Przemyśl, skradziono dywan, szaty i bieliznę kościelną. Sprawców kradzieży, którzy w lesie z ornatów poodrywali ozdoby i porzucili je w lesie, na razie nie zdołano wyśledzić.

ZJAZD SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU zawodowego kolejarzy odbywał się przez 5 dni w Warszawie. Uczestnicy zjazdu przez 2 dni kłócili się i bili o to, kto im ma przewodniczyć. Na zjeździe byli po połowie popsuje i bolszewicy.

SĄD LWOWSKI ARESZTOWAŁ dwu adwokatów, ukraińca Zadoreckiego i żyda Rabuera oraz ich wspólnika Erba za to, że na podstawie fałszywych dokumentów zabierali z sądu złożone tam do podjęcia rzeczy spadkowe.

METROPOLITA RUSKI, HR. SZEPTYCKI, któremu na nieszczęście rząd polski dał paszport, był ze skargą na Polaków u francuskiego prezesa ministrów, Brianda, a teraz w tym samym celu wyjechał do Ameryki.

UKRAIŃCY OTWORZYLI SWÓJ UNIWERSYTET w Pradze. Dopomogli im Czesi. Mają podobno 800 słuchaczy. Na czele tego uniwersytetu stoi jako rektor p. Kołessa, który dawniej był posłem i profesorem uniwersytetu we Lwowie.

CHOERA W WARSZAWIE. Jeden robotnik fabryczny zachorował na cholerę azjatycką. Jeszcze nie zbadano, skąd ją dostał.

POSŁEM POLSKIM W JUGOSŁAWJI (Serbia, Kroacja i Slawonja), mianowany został p. Zdzisław Okęcki, dawny urzędnik austrjackiego Ministerstwa spraw zagranicznych. P. Stanisław Patek, kiepski dawny minister spraw zagran., wyjechał jako poseł polski do stolicy Japonji, do Tokio. P. Erazm Piltz został polskim posłem w Pradze czeskiej. Do Wiednia na posła polskiego ma pójść hr. Zygmunt Lasocki, a do Berlina b. minister austrjacki, dr. Jerzy Madejski.

KOMISJA REPARACYJNA w Berlinie przyznała Polsce z taboru niemieckiego 1857 wagonów, które mają być oddane niezwłocznie.

JOFFE, który imieniem bolszewickiej Rosji zawierał z Polską pokój, został powieszony. Jechał on z Chwastowa do Kijowa. Chłopi, zbuntowani przeciw bolszewikom, zatrzymali pociąg i wszystkich komunistów razem z Joffem powiesili.

ZASTĘPCĄ OJCA ŚW. w Polsce, po wyjeździe kardynała Rattiego, będzie prałat ks. Lauri, rodem z Rzymu.

IGNACY PADEREWSKI przebywa teraz w swej posiadłości w Kalifornji w Ameryce. W sąsiedztwie spalił się las, p. Paderewski brał udział w gaszeniu pożaru.

WE WŁOSZECH umarł najsłynniejszy śpiewak na świecie, Enriko Caruso, syn biednego ślusarza. Głosem swoim dorobił się olbrzymiego majątku. Mówią, że zostawił 50 miljonów dolarów.

TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło znowu Włochy. Miasteczko Bari jest zniszczone.

POSEŁ BOLSZEWICKI, żyd Karachan, z 80 członkami poselstwa, przybył w poniedziałek na stały pobyt jako przedstawiciel bolszewickiej Rosji do Warszawy. Równocześnie wyjechał do Moskwy poseł polski, Filipowicz.

DŁUGOLETNIE WALKI MIĘDZY ANGLJĄ A IRLANDJĄ kończą się. Rząd angielski zawarł z Irlandją ugodę, dając jej prawie całkowity samorząd. W ten sposób Irlandja po długiej walce z potężną Anglją zyskała prawie całą wolność i niepodległość.

W SEJMIE CZESKIM doszło w dniach ostatnich parę razy do bójek między posłami Czechami, a Niemcami. Marszałek wykluczył kilku Niemców z posiedzenia, ale ci nie usłuchali. Weszła policja i wśród bójki i krzyków usunęła ich z sali. Niemcy zapowiedzieli, że nie będą brać udziału w posiedzeniach Sejmu.

ZGODA DOMOWA WE WŁOSZECH. Jak wiadomo, przed rokiem rozpanoszyli się tam socjaliści tak, że wyrzucali z fabryk właścicieli, bili na ulicach przeciwników, rozbijali zgromadzenia innych stronnictw, niszczyli drukarnie i gazety przeciwników, a rząd włoski milczał. Wtedy samo społeczeństwo zorganizowało bojówki (nazywały się fascy) i zaczęło socjalistom odpłacać pięknem za nadobne. Socjaliści prosili rząd o opiekę, ale rząd do tego mieszać się nie chciał. Przez pół roku trwały wzajemne krwawe walki, ponad 100 ludzi padło w tych ulicznych awanturach. Socjaliści odczuli na własnej skórze, jak to boli, i zwrócili się do fascistów z prośbą o pokój. Pokój ten został teraz zawarty: socjaliści przysięgli, że odtąd będą szanować cudze mienie i wolność, a za to fasciści dadzą spokój socjalistom. Nauczka pomogła.

KATASTROFA GŁODOWA W ROSJI. Ostatnio nadeszły wiadomości z Rosji sowieckiej, które dają obraz strasznej katastrofy głodowej w państwie sowieckiem. Klęska nieurodzaju dotknęła obszary wschodniej Ukrainy, Wołgi i Kamy, Donu i Kubania. Według obliczeń dzienników rosyjskich liczba ludności dotkniętej klęską głodową dosięga 30 miljonów. Oprócz tego grozi Rosji klęska szarańczy. Na całym terenie, objętym klęską głodową, trwa od 2 tygodni straszna panika. Rząd sowiecki wpadł na fantastyczny pomysł prowadzenia akcji ratunkowej, pragnie mianowicie wywieźć z głodnych okolic półtora miljona ludzi na Syberję. Plan ten jest jednak niewykonalny ze względu na opłakany stan komunikacji.

Pisma rosyjskie obliczają na podstawie danych urzędowych, że z głodu umiera dziennie 15 do 20 tysięcy ludzi. Jeden pud mąki żytniej kosztuje w obszarach czarnomorskich 800.000 rubli sowieckich. — „Izwiestja" donoszą, że epidemja choroby w Rosji przybiera olbrzymie rozmiary. Tysiące zgłodniałych chłopów ucieka na wszystkie strony, roznosząc po kraju zarazę.

INWALIDZI. Międzynarodowy Sekretarjat Pracy podaje dane statystyczne odnośnie do ilości inwalidów wojennych w 12 krajach walczących w ostatniej wszechświatowej wojnie. Ogólna ich ilość dosięga 6 milionów, z tego przypada na kraje:

Francja 1,500.000, Niemcy 1,400.000, Anglja 1,170.000, Włochy 570.000, Polska 320.000, Stany Zjednoczone 246.000, Czecho-Słowacja 175.000, Serbo-Kraocja 104.000, Kanada 88.000, Rumunja 84.000, Belgja 40.000. — Sekretarjat międzynarodowy zwraca uwagę na trudności znalezienia pracy dla inwalidów. We Francji na 1 i pół mil. inwalidów, pomimo prawa wydanego w 1916 r., zastrzegającego posady wracającym z wojny, zaledwie 16.000 inwalidów w ciągu lat 4 znalazło pracę, czyli 1 na 100.

We wszystkich niemal krajach istnieją potężne zrzeszenia inwalidów: w Anglji liczy ono 1 miljon członków, w Niemczech 800.000, w Austrji 150.000, we Francji 240.000, we Włoszech 200.000, w Polsce obejmuje wraz z wdowami i sierotami 900.000.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Stanisław Gomza, Szczepanów 30 M. — Wojciech Pękalski, Dembowiec 25 M. — Dr. M. Żołędziowski, Koziminy 125 M. — Ks. Jan Cygan, Złotniki 100 M. — Jan Krzysica, Zaborze 25 M. — Inż. Antoni Ilgner, Rzeszów 232 M. — Wojciech Pękalski, Dembowiec 30 Mk. — Bartłomiej Rogala, Jeżowe 25 M. — Wojciech Fryc, Nowa wieś szlach. 20 M. — Walenty Pasterski, Grzeska 50 M. — Bronisław Kubrycht, Łowczyce 50 M. — Antoni Kanicki, Tyśmienica 50 M. — Jan Fic, Wieldządz 200 M. — Ks. Jan Balicki, Przemyśl 75 M. — Ks. Józef Bienięda, Żyznów 25 M. — Bartłomiej Siudak, Jeżowe 25 M. — Jan Jakubiec, Tryncza 30 M. — Ks. Jan Satke, Żywiec 75 M.

NA FUNDUSZ KS. STOJAŁOWSKIEGO: Bronisław Kubrycht, Łowczyce 50 M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Polka w Chorostkowie. Tego wydrukować nie można, boby skonfiskowali. Takie czasy. Ale one miną, jak minęła niewola. Niewola zostawiła nam chwasty, ale powoli i to usuniemy.

ZAGINĄŁ CHŁOPAK, 18-letni, dnia 4 czerwca br. z Królewskiej Huty, Górnego Śląska, nazwisko jego Augustyn Gromatka, wzrostu wysokiego, włosy i oczy czarne. O ileby ktokolwiek wiedział o jego pobycie, raczy łaskawie zgłosić się pod adresem: Gromatka Jan, Szpital wojsk. Nr. 211/21, Dziedzice.

KUPIĘ używane naczynia kowalskie, Jan Jarosz, Bartoszówka, p. Dżuryn.

RZADKA SPOSOBNOŚĆ DO DOBREGO INTERESU DLA CZŁOWIEKA DOBRZE MYŚLĄCEGO. Stowarzyszenie „Bratnia Pomoc“, w Kozach z wolnej ręki sprzeda dom drewniany z kawałkiem pola przy samym głównym gościńcu, w środku wsi w największem oku i ruchu, jak w mieście, w ładnem położeniu. Kościół, szkoła, poczta i stacja kolejowa w miejscu, o 3—4 minut drogi oddalone. — Ruch robotniczy z fabryk w Białej i w Bielsku wielki. Obok domu na sprzedaż na tej samej parceli jest wielki i wspaniały dom katolicko-ludowy murowany, wybudowany w zeszłym roku, przez trzy stowarzyszenia: tj. Bratnią pomoc, Kółko rolnicze i Związek zawodowych murarzy, opierających się na nowym utworzonym wspólnym statucie tegoż domu. Sama sala na przedstawienia, i zabawy ma długości 24 m., szerokości 12 m. Czytelnia wielka, bibljoteka, kuchnia jedna duża, druga mniejsza, miejsce na zimne i ciepłe przekąski, miejsce na kasę Raiffeisena, ubikacje sklepowe z wielką piwnicą itd. jednem słowem taki dom katolicko-ludowy jest pierwszy w całej polskiej wsi. — Chętni do kupna mogą mieć uczciwy zarobek w domu katolicko-ludowym z pewną kaucją i takowi mają pierwszeństwo. Zgłosić się należy wprost do Antoniego Furcha w Kozach Nr. 6.

---

20 MORGÓW ZIEMI, w tem 5 morgów parku z drzewostanem, na budowę materjał i opał: dęby, sosny, jawory i t. d.; wśród tych żyzne pastwisko; 4 morgi łąk 2 i 3 kośne, sad, resztę orne; gleba nadzwyczaj urodzajna. Dom o 8 ubikacjach, 3 budynki nowe gospodarskie, 2 studnie i 2 piwnice. Z całym inwentarzem żywym i martwym, lub bez któregokolwiek według umowy za 9—11.000 dolarów lub marek pol. według kursu sprzeda K. Semonowicz w Kosztowej, p. Bachórzec via Przeworsk.

PORTRETY

Ks. Stojałowskiego i posła Zamorskiego

w ładnem wykonaniu, format 16 × 11 cm. są do nabycia w Sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego w Białej, ul. Górnokościelna 2. po cenie 10 Mk. za sztukę, przy hurtownem zamówieniu setkami po 6 Mk.

Na koszta przesyłki poleconej należy dołączyć 10 Marek.

ILUSTROWANY KALENDARZ POLSKI

na rok 1921

z mapą Polski wielk. 40 × 50 — jest jeszcze do nabycia w Administracji naszego Pisma, Kraków, ul. Kopernika l. 8.

Cena z przesyłką poleconą 35 M. Przy wysyłce za zaliczką o 3 M. drożej.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

DOM ROLNICZY, Zastępstwo Prościejowskiej Fabryki MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej l. 1, poleca: Kieraty kryte 1 i 2 konne Wichterlego ZZI. Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego, Młocarnie kieratowe z wytrzęsaczami i sitem na kółkach przewozowych łsjnne IMRK Wichterlego, Przystawki uniwersalne, Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego, Młynki do czyszczenia zboża krajowe, Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Nadszedł transport :: pługów i kultywatorów czeskich ::

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.



Sztuczne ręce i nogi oraz szczudła

BANDAŻE dla oberwanych (bruch) w pachwinie, podbrzuszu i przeciw już opadnięciu wnętrzności w dół, dla mężczyzn kobiet i dzieci.

Bandaże i kółka maciczne. — Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. p. Ilustrowane cenniki darmo.

M. O. Polaczek, Sambor.

MASZYNY ROLNICZE

jak:

pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, kieraty, przystawki, wialnie

z fabryk krajowych i zagranicznych do natychmiastowej dostawy — poleca:

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Matłosz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.